Nr. 213. Kraków, dnia 19 Września, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

Od Administracyi.

Prenumerata Kurjera Krakowskiego z Dziennikiem Wystawy wynosi na miesiąc Wrzesień 1 złr. 50 ct.

Dawna cena prenumeracyjna zostaje tylko dla stałych prenumeratorów.

KALENDARZ.

Dziś: Januarego i Konstantego. Imię słowiańskie: Krzepimir.

Jutro: Eustachego i Faust. Imię słowiańskie: Myślisław.

Pojutrze: Mateusza ap. ewang. Imię słowiańskie: Bożysław.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41. Zachód o g. 6 m. 9. Długość dnia 12 g. 28 m.

Odsłonięcie pomnika M. Zyblikiewicza.

Wśród uroczystości, których widownią jest Kraków wybitną była chwila odsłonięcia pomnika dla śp. Zyblikiewicza.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele N. M. Panny przez ks. kanonika Matzke — pociągnął długim sznurem orszak uczestników uroczystości, wszystkie cechy z chorągwiami, przybyli z rozmaitych zakątków Galicyi na zjazd kupcy i przemysłowcy — panowie radcy miejscy, delegaci Wydziału krajowego itd. Na czele orszaku niesiono trzy wieńce: a) zjazdu kupców i przemysłowców b) młodzieży handlowej c) korporacyi krakowskich kupców i przemysłowców.

Kiedy obecni stanęli na niewielkim placyku koło magistratu, gdzie postawiono pomnik — Dr. Szlachtowski ubrany w strój narodowy ze stopnia pomnika w te mniej więcej odezwał się słowa: „Jedną z najważniejszych i najsmutniejszych uroczystości w roku ubiegłym był pogrzeb śp. marszałka Mikołaja Zyblikiewicza. Świetnym pogrzebem kraj uczcił jego pamięć — dzisiaj miasto tym skromnym pomnikiem chce uczcić tego, który mu tak zaszczytnie prezydował. Zbytecznem byłoby przytaczać na tem miejscu zasługi śp. Zyblikiewicza. Patrząc na budynki, szkoły, zakłady rozmaite każdy je sobie uprzytomni i dostrzeże. Pierwsze wystąpienie jego w sprawie narodowej było w sejmie, gdzie popierał autonomią kraju; gdy objął ster tego miasta szczególniejszą opieką otaczał kupców i przemysłowców, bo wiedział jak wiele na tem zależy, aby kraj samodzielnie stanął pod względem ekonomicznym. W myśl tego programu, w tym samym duchu działalność roz winął jako marszałek. Dlatego uważaliśmy za stosowne uczcić jego pamięć tym pomnikiem. Chociaż skromna to oznaka czci, każdy, kto zwiedzać będzie Kraków, powie, że to pomnik najzacniejszego męża, obywatela i syna tego kraju. A teraz niechaj spadnie zasłona i odkryje oblicze, drogie nam oblicze.“ W tej chwili ściągnięto zasłonę — i oczom widzów ukazał się skromny ale bardzo dobrze wykonany biust śp. marszałka. Poczem zawieszono na pomniku wieńce, między innymi złożył pan Juliusz Mikolasz wieniec w imieniu II zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców w dowód czci i wielkich zasług jakie położył śp. Zyblikiewicz około rozwoju handlu i przemysłu krajowego.

Na tem zakończyła się ta poważna uroczystość.

Wiec Rękodzielników i Przemysłowców.

Wyzyskiwanie przez handlarzy i partaczów obcych — oto główny powód nędzy, jaka się wkrada pomiędzy naszych rękodzielników. Ustawa przemysłowa miała zaradzić temu, aby wyuczony w swym fachu rzemieślnik nie napotykał wrogiej konkurencyi od ludzi do zawodu tego, wskutek braku fachowego wykształcenia, niepowołanych. §. 38 tej ustawy zaradza teoretycznie złemu, zakazując tym, którzy nie są majstrami wkraczać w zakres zadania rzemieślnika. W praktyce jednak paragraf ten u nas nie zostaje wykonywanym. Z tego powodu zwołano na dzień wczorajszy wiec, który miał na celu lepszą interpretacyą tegoż ustępu, oraz wywarcie pewnego rodzaju pressyi na rząd, aby ustawa rzeczywiście wykonaną była. Na wiec zaproszeni zostali panowie posłowie: Chrzanowski, Machalski, Popowski, Kopyciński i Matkowski, którzy mieli się przysłuchać obradom wiecu, aby odpowiednio w duchu powziętych uchwał módz działać. Przybyłym też na to zaproszenie posłom podziękował p. Szpakowski, który jako przewodniczący zagaił posiedzenie. Poczem p. Kornecki odczytał telegramy, które na ręce komitetu wiecowego nadeszły.

„Obradom szczęść Boże, my duchem z wami, rękodzielnicy kołomyjscy. Podpisani: Piątkowski, Blichowski, Dutkiewicz, Hart, Biskupski, Boklaszewski, Laskowski, Hollender.

Ze Złoczowa korporacya szewców: Przychylamy się do wszelkich uchwał szanownego wiecu.

Ze Lwowa stowarzyszenie zegarmistrzów: Bolejąc mocno, że z powodów nieprzewidzianych nie mogę pod żadną miarą osobiście uczestniczyć przy obradach wiecu naszego, zasełam najszczersze życzenia, by postanowienia i uchwały wiecu wypadły ku zadowoleniu ogółu, a na pożytek ojczyzny. Podpisany: Grubiński, przełożony stowarzyszenia.

Na sekretarza powołał przewodniczący p. Żenczykowskiego. Panowie Kornecki i Wysocki referenci, w dłuższych przemowach wyjaśnili cel wiecu, a opierając się na podstawie znanej sprawy Kohna, zaznaczają niejasność przytem i rozmaitość tłomaczenia przez władze odnośnego §. 38. Po złożonym referacie, zabrał głos p. poseł Machalski. Według mowcy, dla zrozumienia, a więc należytego interpretowania §. 38, trzeba sobie jasno zdać sprawę z definicyi, jaką nam daje z jednej strony ustawa handlowa a z drugiej kodeks o „handlującym“ i odrębnem od tegoż pojęciu „rzemieślnika“. Według kodeksu ten jest handlującym, kupcem, — kto nabywa przedmioty i takowe odprzedaje ze zmianą ich istoty lub bez takowej. W ścisłem zaś znaczeniu ustawy przemysłowej jest ten, kto nabywa przedmiot i takowy bez zmiany jego istoty odsprzedaje. O takim to kupcu, według pojęcia ustawy przemysłowej jest mowa w §. 38. Takim to kupcom nie wolno przerabiać nabytej substancyi, nie wolno wkraczać w sferę właściwą rzemieślnikowi — i to właśnie uważały namiestnictwa za przekroczenie ustawy, co jednak przez wyższą władzę uchylonem zostało dla innej interpretacyi. Dlatego też wiec ma uchwalić jak chce ten paragraf i interpretować. Zdaniem mowcy, stylizacya następująca byłaby właściwą: kupcowi nie wolno ani w całości ani w części przekraczać ustawy, gdyż to co jest w odnośnem tłomaczeniu jest fałszywe i zbyt niejasno rzecz przedstawiające. Nie przesądza jednak mowca, że w ciągu dyskusyi lepiej i zrozumialej rzecz tę wypowie. Jeżeli więc będziemy tak rozumieć ten paragraf, że handlujący który chce wkraczać przez sprzedaż towarów w innej formie niż w tej, w jakiej zakupił, w sferę rzemieślnika, musi być majstrem, tj. odpowiedzieć §. 14, to mogłoby rzemieślnika wyrwać wyzyskiwaczom — bo że oni taniej sprzedają, to pewna, ale że za to gorszy towar dają — to także nie ulega wątpliwości.

Następne cenne wyjaśnienia i wskazówki dał w tej sprawie poseł Chrzanowski. Paragraf 38 jest zupełnie jasny i interpretacyi nie potrzebuje, gdyż takową dała toczona nad nim dyskusya. Częściową pozornie niezrozumiałość sprawia 3 ustęp — dodany dopiero przez izbę panów; jeżeli zaś uprzytomnimy sobie to, że ustęp ten powołuje się na § 11, 12, 13, 14, — to zobaczymy że treść ich w miejsce właściwe wtłoczona stawia go w zupełnie jasnem świetle. Słuszna jest jednak, aby się postarano o wykonywanie treści tego ustępu — i z tym punktem mającej być uchwaloną rezolucyi, mowca zupełnie się zgadza. Nie może jednak pogodzić się z pierwszym jej punktem to jest żądaniem rekursu w tej sprawie; takowy jest niepotrzebny, gdyż strona pokrzywdzona przez rząd — może i powinna wnosić skargę do trybunału państwa, do którego kompetencyi takie sprawy należą.

Zdawałoby się, że dyskusya w ten sposób przez czcigodnych posłów popchnięta — wejdzie na właściwe tory i dany temat wszechstronnie wyczerpawszy, pożyteczne poda wnioski. Tak się jednak nie stało. Panowie mowcy jako punkt wyjścia obierali zawsze § 38, potrącali o mowy panów posłów — lecz następnie zgubiwszy się w nawale rozmaitych dotkniętych w przemówieniu przedmiotów — nie mogli właściwych pozytywnych postawić wniosków. I nie dziw. Postawiony temat obrad wiecu tak organicznie połączony jest z rozmaitego rodzaju chorobami, które niszczą w organizmie stan kupców i przemysłowców naszych, że trudno dotknąwszy jednego nie zaczepić i nie wylać swego żalu nad drugiem. Zresztą wiec na tem nie stracił, bo racyonalnie podany przez pana Korneckiego pod uchwały wniosek, aby sprawę petycji tej do koła polskiego przekazać komitetowi wiecu w połączeniu z delegatami izby rękodzielniczej — spełnił zadanie wiecu w jak najlepszy sposób. Poruszone zaś mimowolnie przez szanownych mowców kwestye tej doniosłości jak konieczność uznania, że dotychczasowa praktyka dwuletnia ucznia, wymagana przez ustawę do możności zostania majstrem, jest niewystarczającą — szkodliwość zakładowych po kryminałach warsztatów dla zarobkowości rzemieślnika, partactwo, oszustwo i wyzyskiwanie robotnika przez żydów zakładających warsztaty prowadzone przez majstrów, którzy się kreowali nimi po dwuletniej zaledwie praktyce — i inne kwestye, których wyliczenie przekroczyłoby zakres naszego sprawozdania — raz poruszone mogą się stać przedmiotem przyszłych wieców, które będą się starały je pomyślnie rozwiązać.

Podziękowaniem wyrażonem przez zgromadzonych czcigodnym posłom za łaskawe uczestnictwo w wiecu, zakończono posiedzenie.

Drugi zjazd chrześcijańskich kupców i przemysłowców w Krakowie.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu odbyło się wczoraj d. 18 września b. r. Prezydent miasta dr. Szlachtowski powitał zgromadzonych mową, którą w streszczeniu podajemy:

„Witając Szanownych panów w tak licznem gronie spełniam miły obowiązek i wierzcie mi, że wraz z Komitetem obywatelskim dołożę wszelkich starań, by Wam pobyt w mieście naszem uczynić przyjemnym. Wielu z szanownych panów tu zgromadzonych wzięło czynny udział w obecnej wystawie krajowej, to też czuję się w obowiązku złożyć im za to najszczersze podziękowanie.

„Wiele towarzystw i korporacyj naznaczyło swoje zjazdy w Krakowie, wiele też kwestyj dla kraju ważnych i pożytecznych było tu roztrząsanych. Oby więc i zjazd wasz szanowni panowie obfitym był w rezultaty. Słusznie jest że nie zasypiacie swoich własnych spraw, bo przemysł i handel krajowy ma do spełnienia wielkie zadanie i jest niejako podwaliną bytu narodowego.

„Zjazd wasz panowie ma na celu wspólne porozumienie się jak bronić własnych interesów wobec konkurencji i jak działać na przyszłość w kierunku podniesienia przemysłu krajowego. Życzę więc pracy waszej jak najlepszego powodzenia“.

Po przemówieniu prezydenta Szlachtowskiego zabrał głos w imieniu komitetu obywatelskiego krakowskiego prezes tegoż p. Władysław Fischer. Zaznaczył on w krótkich słowach: że przemysłowcy i kupcy winni iść drogą, którą im wskazał marszałek krajowy śp. M. Zyblikiewicz, którego pamięć uczczono dziś pomnikiem. Witając imieniem komitetu obywatelskiego wszystkich członków zjazdu, powtórzył zapewnienie, że komitet dołoży wszelkich starań, by im uprzyjemnić pobyt w naszem mieście.

P. Juliusz Mikolasch powitał zgromadzonych imieniem kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców. W krótkiem przemówieniu zaznaczył p. M. między innemi, ważność chwili odsłonięcia pomnika ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, jako mianowanego członka honorowego Towarzystwa kupców i przemysłowców na walnem zgromadzeniu d. 24 październ̈ika r. 1886 i wyraził żal, iż Najwyższy nie dał doczekać chwili doręczenia śp. Zyblikiewiczowi dyplomu które miało nastąpić właśnie tego roku.

Dziękując kongregacji przemysłowców i miejscowemu komitetowi obywatelskiemu za przyjęcie, jak niemniej prezydentowi Szlachtowskiemu — wnosi p. Mikolasch trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana!

Po przemówieniach, przystąpiono do wstępnych czynności.

Na wniosek p. Alfr. Biasiona powołano jednozgodnie na 1 prezesa p. Mikolascha na 2 prezesa p. Fischera, vice prezesami mianowano: Dra Teodora Jarnatowskiego z Poznania, Juliusza Grosse z Krakowa, Hugona Johna z Krakowa, i Alex. Miłkowskiego z Bełza.

Sekretarzami: pp. Karola Rzącę z Krakowa, Alfr. Biasona z Krakowa, Józefa Wincentowicza z Czerniowiec, K. Lewickiego ze Lwowa. O godz. 11 minut 15, zagaja Prezes posiedzenie.

Powołany przez prezesa zgromadzenia, p. Ihnatowicz, odczytuje regulamin posiedzeń, który zgromadzenie jednozgodnie przyjęło.

Następnie odczytuje p. Ihnatowicz sprawozdanie z wykonanych uchwał I. Zjazdu kupców i przemysłowców; odbytego w dniach 27, 28 i 20 Września 1885. Sprawozdanie to bardzo ważne i budzące interes nietylko w szerokich kołach przemysłowców i kupców, ale i w tych, których sprawy kraju szczególnie interesują, podajemy dosłownie:

W sprawie handlu i uzdolnienia kupieckiego; Zjazd uchwalił; aby § 14 noweli do ustaw przemysłowych z dnia 15 marca 1883 l. 39 Dziennik praw, został zastosowany do kupiectwa o tyle, aby i od kupców, jako warunek prowadzenia handlu wymagać dowodów uzdolnienia, a mianowicie podług następujących zasad:

a) od ucznia wstępującego do zawodu handlowego należy wymagać ukończenia 4 klas gimnazjalnych, albo szkół realnych, względnie szkół wydziałowych, lub średniej szkoły handlowej;

b) Praktyka ucznia powinna trwać trzy lata, podczas której obowiązanym jest uczeń uczęszczać do szkoły handlowo-przemysłowej.

c) Egzamin na pomocnika powinien się odbywać w siedzibie związków Gremjów kupieckich, przed komisją egzaminacyjną złożoną z 5 członków.

d) Do samoistnego prowadzenia handlu powinna być wymagana od pomocnika 6-letnia praktyka, oraz wykazanie się odpowiednim kapitałem przed dotyczącym Gremjum kupieckiem, w którego obwodzie pragnie otworzyć interes, i

e) Władza przemysłowa niepowinna udzielać wpierw karty przemysłowej, nim odpowiednie Gremjum nie da w tym względzie pewnej opinii.

W sprawie tej Zarząd Towarzystwa w pierwszym rzędzie wniósł petycję do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej prosząc, ażeby wspólne z innemi Izbami, wyjednała w myśl powyższych uchwał, w drodze ustawodawczej, zmianę ustawy przemysłowej.

C. k. Ministeryum handlu, idąc w myśl objawionych życzeń nie tylko w naszym kraju, ale i w innych krajach koronnych Monarchii Austrjackiej rozesłało d. 3 Stycznia 1886 roku do l. 80794, znany Szanownemu Zgromadzeniu kwestyonarz zawierający 6 głównych pytań w sprawie wymaganego uzdolnienia w przemyśle kupieckim. Wiadomo Szanownemu Zgromadzeniu, że wskutek tego powstały zacięte walki. Ci wszyscy, którzy chcieli mieć przemysł kupiecki zdrowym, silnym, rzetelnym i umiejętnie prowadzonym, oświadczyli się za uzdolnieniem przemysłowości kupieckiej. Kwestyonarz ten wypełniliśmy stosownie do uchwał zjazdu i dołożyliśmy wszelkich starań, aby w tym duchu został zredagowanym i przez inne korporacye. W sprawie tej tak ważnej dla handlu, nie mamy dotąd żadnej rezolucji, dlatego też byłoby pożądanem, ażeby Szanowne Zgromadzenie uchwały I. Zjazdu potwierdziło i uchwaliło dalej działać w tym samym kierunku. C. d. n.

KRONIKA.

W Parku krakowskim odbyła się wczoraj zabawa na dochód Weteranów wojsk Polskich z r. 1831, urządzona staraniem opiekującego się niemi komitetu. Niezmiernie urozmaicony program tej zabawy składał się z koncertu dwóch muzyk wojskowych, produkcyi chóru Sokołów krakowskich, sztuk magicznych p. Siedlecki go, wspinania się na pal amatorów tego wielce karkołomnego sportu, i nareszcie ogni sztucznych p. Mądrzykowskiego i loteryi fantowej, której każdy czwarty bilet wygrywał jakieś cacko, książkę, lub sprzęt gospodarski bardzo pożyteczny. Widzimy tedy, że każdy mógł tu znaleść rozrywkę według swojego gustu i jeszcze miał szansę, że los mu zwróci z lichwą skromny wydatek, na kartę wstępu poniesiony. W zwykłych jednak warunkach naszego życia, nawet w obec wszechstronności tej zabawy, Kraków z pewnością niebyłby się zdobył na taki ruch i ożywienie, jakie wczoraj wrzały i kipiały w parku śród publiczności, której ilość wielą tysiącami określać trzeba, a to tem bardziej, że drugie tyle co najmniej było na placu Wystawy. A przecież nie sam „żywioł obcy“ tu i owdzie dominował, bo owszem większość stanowili „pur sang“ krakowianie... Jest to tak dziwne zjawisko, że aż na bajeczkę zakrawa. Ale koniec końcem tak było, a “haec fabula docet“, że wspomniany „żywioł obcy“, goszczący obecnie w murach naszego miasta, ma tyle w sobie pierwiastków ruchliwości, iż nawet apatycznych i trochę sennych zazwyczaj krakowian umie zelektryzować, obudzić i do objawów życia zniewolić.

Zabierzów stał się wczoraj pastwą ognia. Bliższe szczegóły podamy jutro.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Otrzymujemy następujące pismo: Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i w. ks. Krakowskiego, na zgodne przedstawienie zjazdu delegatów z komitetów powiatowych: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego, odbytego w dniu 17. t. m. w w Jaśle, zatwierdził kandydaturę p. Augusta Lewakowskiego, adwokata i burmistrza miasta Krosna, na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej posiadłości jasielsko-gorlicko-krośnieńskiego. Kandydaturę tę poleca komitet centralny szanownym wyborcom.

Wiadomość o tej uchwale przesłał Komitet centralny bezwłocznie dzisiaj telegramami prezesowi zjazdu delegatów i prezesom komitetów powiatowych.

Przewodniczący komitetu centralnego
Leon Chrzanowski.

Jak zwykle w podobnych wypadkach, dzienniki berlińskie stanowczo zaprzeczają pogłosce, która już cały świat obiegła, jakoby cesarz w Szczecinie zemdlał — ponieważ sfery dyplomatyczne uważają za stosowne, aby sędziwy cesarz żył jeszcze. Co fantazyi korespondenta wydało się omdleniem, było niczem więcej jak chwilowym wypoczynkiem po rozmowie podczas cercle z damami pomorskiemi; cesarz bowiem rozmawiał z kolei z 46-ciu damami, i przez cały ten czas stał obok cesarzowej. — Po skończonem przyjęciu udał się cesarz do przybyłego pokoju dla wypoczynku. Najlepszem zaprzeczeniem sensacyjnej tej wieści, jest okoliczność, że na drugi dzień podczas obiadu cesarz był zdrów i rześki.

Jużby się zdawało, że zjazd dwóch cesarzy można stanowczo za prostą kaczkę dziennikarską uważać, gdy jeden z dzienników uporczywie twierdzi, że car wyraził stanowcze życzenie, aby z powrotem z Kopenhagi koniecznie widzieć się z cesarzem Wilhelmem.

Ciekawy epizod zdarzył się podczas odsłonięcia pomnika naturalisty Horacego Laussure w Chamounix. Deputowany kantonu Genf w żartobliwym tonie wzniósł okrzyk na cześć siostrzanej rzeczpospolitej, po której się spodziewa, że żadnych planów anneksyjnych niema. Na to odpowiedział obecny uroczystości minister Spuller: „Francya w żadnym razie nie pragnie tego, co do niej nie należy — ale zawsze starać się będzie odzyskać straconą własność.“

Ściśle związana z kwestyą bułgarską sprawa macedońska, prawdopodobnie wystąpi w krótkim czasie na proscenium. Tak twierdzi przynajmniej jeden z korrespondentów „Times“ na podstawie rozmowy mianej z jednym z dyplomatów w tej sprawie dobrze poinformowanym. Z rozmowy tej wyniósł on to przekonanie, że ludność w Macedonii jest niezadowolona. Tysiące familii szukało schroniska w Bułgaryi i zgotowały obu rządom wiele nieprzyjemności. Złe to pochodzi ztąd, że Porta wzbrania się uznać bułgarską gminę kościelną i przyznać jej prawa gmin serbskich i greckich. Mianowicie zabrania ona bułgarskim biskupom zarządzać dyecezyami w Macedonii. Gdyby więc to dłużej trwało — sprawa Macedonii stałaby się przedmiotem europejskiej dyskussyi.

Korespondent berliński pisze do „Münch. Allg. Ztg.“ w sprawie spotkania się ks. Bismarka z Kalnoky'm we Friedrichsruhe: „Jest to czwarta wizyta, jaką austryacki mąż stanu oddaje ks. kanclerzowi i równie jak trzy poprzednie zjazd w r. 1887 i powinien być uważanym jako dowód przyjaznych stosunków Austryi z Niemcami. Tak dziś jak i przedtem niema potrzeby robić odrębnych starań, aby węzeł ten wzmocnić na nowo. Jego celem jest: przeszkodzenie akcyi, którab ymogła sprowadzić jakikolwiek konflikt w Europie. Pomiędzy ostatnim a dzisiejszym zjazdem powstała kwestya bułgarska, której rozwiązanie jest dziś jeszcze bardzo niepewnem. Śród tych międzynarodowych trudności i zawikłań, podczas których interesa Austryi i Niemiec nie zawsze szły w parze, pewne i trwałe zaufanie ani na chwilę nie przestało istnieć w tym związku, a przeciwne odgłosy prassy nie znalazły oddźwięku w łonie rządu. I teraz, jak przed dwoma laty na pierwszym planie stoją gospodarcze kwestye między Austryą i Niemcami do rozwiązania. Unia cłowa jest dziś mniej prawdopodobną niż kiedykolwiek. To pewna jednak, że konferencye w Friedrichsruhe nie przejdą nad tem do porządku dziennego.“

„Köln. Ztg.“ pisze w tym samym przedmiocie: „Pełną znaczenia jest chwila do tego zjazdu wybrana. Wspólność interesów, jaka łączy oba mocarstwa i czyni mocniejszym pokój europejski, może być w tej ustnej rozmowie węzłem przyjaźni złączonych mężów stanu jeszcze więcej wzmocnioną. Sytuacya, jaką przybierze Austrya wobec kwestyi wschodniej, która Niemcom także obojętną być nie może, wymaga wyjaśnienia pewnych punktów programu politycznego, oraz i wzajemnych zapatrywań i dążeń.“

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 18 września. Konsul austryacki w Bombaju donosi, że w prowincji Oude w ciągu maja r. b. zmarło na cholerę 31,328 ludzi.

Berlin 18 września. Wczoraj wieczorem przybył tutaj cesarz Wilhelm z powrotem ze Szczecina.

Paryż 18 września. Posady attachés wojskowych przy ambasadach w Paryżu i Berlinie zostały zwinięte. Stanowisko piastujących te posady stało się bowiem niemożliwem wobec ciągłych nieporozumień, wynikających z chwytania szpiegów wojskowych niemieckich i francuskich na granicy.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.